WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 24. **Bochum, czwartek, 1 marca 1894.** **Rok 4.**

Wydawca i Redaktor główny: Jan Brejski w Bochum. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Zapraszamy

do przedpłaty na marzec.

Płaci się za „Wiarusa Polskiego“ z Posłańcem“ (Nauką Katolicąk) i „Zwierciadłem“ na marzec

tylko 50 fen.

a z odnoszeniem do domu przez listowego 60 fenygów.

Podczas misyi w Bochum

wydawać będziemy na poniedziałek, środ i piątek.

nadzwyczajne dodatki

zwane po niemiecku „Extrablatt“ i roześlemy je w całym obwodzie przemysłowym rzeki Ruhr, aby czytelnicy nasi **codziennie** mieli wiadomości o nabożeństwach i kazaniach misyjnych. Prosimy o tem uwiadomić wszystkich tych, którzy jeszczę „Wiarusa Polskiego“ nie mają.

W odcinku wydrukujemy w marcu powieść bardzo ciekawą „O wyspie wiecznego żywota“.

Polacy na obczyźnie.

Wiec w Helmstedt

w Brunświckiem odbędzie się w palmową niedzielę dnia 18go marca br. Wiec ten bardzo jest potrzebny albowiem w okolicy w Helmstedt mieszka około 5000 Polaków katolików a nie mają oni ani należytej opieki duchownej, ani towarzystwa polskiego a nawet gazet mało prenumerują, ponieważ nikt ich do tego nie zachęca a w domu u nich potrzeby czytania nie wykształcono. Celem wieca jest przedewszystkiem staranie o księdza polskiego na księstwo brunświckie, dalej założenie szkoły katolinkiej we Frellstedt, siedzibie licznych Polaków katolików, wreszcie założenie w Helmstedt Towarzystwa katolicko-polskiego. Zwołuje wiec gorliwy rodak p. Jan Rogała, a my mu chętnie pomagać przyrzekliśmy. Najął p. J. Rogała już piękną salę (p. Seelecke), porozumiał się z proboszczem parafii i uwiadomił policyą. Nic więc nie jest wiecowi na przeszkodzie. Niech że więc Rodacy z Brunświckiego w niedzielę palmową pospieszą jak najliczniej do Helmstedt, niech radzą w zgodzie i miłości a Bóg staraniom ich błogosławić będzie. My zasyłamy panu J. Rogale, Rodakom, którzy mu pomagają i wszystkim dzielnym Wiarusom w Brunświckim serdeczne pozdrowienie. Szczęść im Boże!

Z powodu wieca magdeburskiego

przyrzekliśmy czytelnikom „Wiarusa Polskiego“ niektóre nasze uwagi. Z przyczyn bardzo ważnych nie spieszyliśmy się z ich ogłoszeniem. Dziś — sądzimy — pora wypowiedzieć, co mieliśmy na sercu.

Otóż przedewszystkiem zaznaczamy, że kiedy duch panujący wśród Polaków katolików, których spotkaliśmy na wiecu, ich gorące przywiązanie do wiary i narodowości napełniły nas niewymowną radością, to serce się ściskało z powodu rozgoryczenia, jakie było widoczne u większej części wiecowników, choć je każdy tłumił w interesie dobrej sprawy.

Przeciw komu zwracała się ta gorycz? Czy przeciw protestanckiemu otoczeniu? Nie. Czy przeciw chlebodawcom? Bynajmniej, bo ci w oczach Polaków uchodzą po większej części za ludzi uprzejmych. Któż więc zasłużył sobie na żal naszych Rodaków okolic saskich? Możemy stwierdzić, że stosunki w Saksonii podobne są westfalskim, tylko bez porównania gorsze. Jak tu to dobre, co czyni ogół zacnych duchownych, psują nieoględne, nieliczące się z słowami jednostki świeckiego przeważnie stanu, tak i w Saksonii krzewicielami niezgody między miejscowem duchowieństwem a polskimi wychodźcami są różni fanatyczni nauczyciele, organiści, zakrystyanie itp. Co trzydziestu zacnych kapłanów długimi staraniami zbuduje, to jeden niemądry człowiek nietaktownem, obrażającem Polaków odezwaniem się zburzyć potrafi. Głównym kamieniem obraz dla Polaków w Saksonii są towarzystwa niemiecko-polskie, ze względu na które zakładanie **czysto** polskich towarzystw jest wielokrotnie utrudniane. Jeżeli np. w jakiej parafii Polacy katolicy pomyślą o założeniu polskiego towarzystwa i przedstawią ustawy swemu proboszczowi, to ten zwykle żąda, aby także Niemcy należeć mogli do towarzystwa. Jeżeli założyciele na to przystać nie chcą, nieporozumienie od razu gotowe; jeżeli zaś przystaną na żądania swego duszpasterza to w towarzystwie Niemcy, zwykle w liczbie zaledwie dwóch (zakrystyan i nauczyciel, rodzony brat nasyłanych w Poznańskie) do dziesięciu pomiatają licznymi dziesiątkami Polaków, zamykając im nieraz usta takiemi uwagami: „Halt's Maul, wenn ihr nicht deutsch sprechen könnt“, „Hört doch auf mit eurem polnischen Quatsch“, „Es darf nur deutsch gesprochen werden, denn ich kann hier doch nicht wie der Affe sitzen“ itp. itp. Tam zaś, gdzie po polsku przemawiać jeszcze wolno, zgermanizowani Polaczkowie każde gorętsze słówko przedstawiają księdzu jako nawoływanie do rewolucyi i nieporozumienie nieuniknione. Rzecz jasna, iż to wywołuje zgorszenie w całej parafii a lepiej nie będzie, dopóki **wszyscy** księża nie przestaną polegać na relacyach Polaczków, którzy się dla korzyści materyalnych zgermanizowali, dopóki przedewszystkiem nie zaczną popierać czysto polskich towarzystw. Lud polski szanuje i słucha kapłanów ale trudno od niego wymagać, aby się dał poniewierać różnym niemieckim lub zgermanizowanym mąciwodom, zasłaniającym się powagą księdza.

Niestety niemasz obecnie nikogo, ktoby, tłomacząc te sprawy w Saksonii, na posłuch mógł liczyć. Od czasu do czasu konflikty w tamtych stronach łagodzono ze skutkiem aż z Bochum ale oddalenie zbyt wielkie, żeby to stale i powszechnie dziać się mogło. Tylko **stale** w Saksonii mieszkający ksiądz narodowości polskiej może zdziałać, że się raz skończą owe gorszące spory między duchowieństwem tamtejszem a szczerze do wiary przywiązaną ludnością polską. Ze liczba Polaków w Saksonii jest nawet w zimie tak wielka, żeby dla nich nie jednego ale z dziesięciu księży polskich potrzeba, okazał wiec magdeburski.

Dla osłabienia potężnej wymowy liczb przytaczają niektórzy Niemcy katolicy okoliczność, iż w wielu parafiach zaledwie piąta część Polaków chodzi do kościoła i do Sakramentów św. Ależ to właśnie dowodzi niezbicie, że obecne stosunki są dla religii w najwyższym stopniu szkodliwe, że brak stałego duszpasterstwa polskiego pociąga za sobą zatratę licznych tysięcy dusz katolickich. Cóż to znaczy, że tam i owdzie raz na rok lub na lat kilka przybędzie polski spowiednik. Trzeba zaiste wielkiej łaski, aby człowiek słaby i ułomny, którego przez cały rok nikt nie ostrzegał przed pokusami i nie nie pouczał w zrozumiałym dla niego języku, za przybyciem polskiego spowiednika nagle uczuł żal i skruchę i skłonność do oczyszczenia się z grzechów. Przecież Niemcy w czysto katolickich okolicach uczą się religii w języku ojczystym, mają tanich gazet i książek katolickich aż nadto, i co niedzielę prawie w każdym kościele po dwa kazania niemieckie, nadto katechizacye, wykłady w towarzystwach itd. itd. — a mimo to potrzebne są jeszcze wielkie misye, bo inaczej to podobno zaledwie połowa parafian chodziłaby do spowiedzi. Nazywają Polaków na obczyźnie „verkommene Lubiecte“; ależ gdyby to było prawdą, że są oni tak zepsuci to tem więcej starać by się należało o stałe i regularne duszpasterstwo dla nich. Czyż oni mają być gorsi od murzynów i czerwonoskórców? Tym Słowo Boże opowiadane jest w ojczystym ich języku i to, o ile możności przez kapłanów z ich krwi i kości a Polacy to mają służyć do wytworzenia „katholisches Dautschthum“ w okolicach, w których rodowici Niemcy się z lutrzyli i dziś jeszcze ciągle lutrzą, jak tego dowodem wykazy statystyczne. Powiadają niektórzy Niemcy katolicy, że zepsuci Polacy, zniemczywszy się staną się porządnymi ludźmi. Czy to prawda? Bynajmniej! Przeciwnie, Polak, który się wyparł jednej świętości, jaką bezsprzecznie jest narodowość, z lekkiem sercem wyrzeka się i drugiej tj. religii.

Głównemi cechami Polaków, trzymających się twardo swej narodowości jest czytanie polskich gazet i książek, uczestnictwo w polskich towarzystwach i uczenie dzieci po polsku. Owe „verkommene Polensöhne“, za których nas tak prześladują różne centrowe gazety, z pewnością nie troszczą się ani o polskie gazety ani o polskie towarzystwa lecz dokładają wszelkich starań aby uchodzić za Niemców. Co utraci polskość to — z małymi wyjątkami — nie staje się udziałem katolickiej niemczyzny lecz popada w międzynarodowy i bezwyznaniowy socyalizm a niekiedy jest zbyt nędzne nawet dla socyalistów i tylko wśród najniższych mętów społecznych znajduje przytułek. Wiedzą to i rozumieją także światlejsi, żyjący moralnie robotnicy polscy w Saksonii i dla tego wołają głośno o stałe duszpasterstwo polskie a brak skutku wszelkich starań napełnia właśnie serca ludzi dobrej woli niewymowną goryczą i budzi w nich myśli i wątpliwości, którychby im nie zdołały nasunąć najszkodliwsze książki i gazety. Jeżeli obecne stosunki w Saksonii potrwają jeszcze lat kilka to będzie źle, bardzo źle z katolicyzmem w tamtych stronach.

Jakie skutki **zaniedbanie** Polaków w Saksonii wywołać musi dla społeczeczeństwa polskiego wskażemy po krótce w artykule następnym.

W Ameryce

w Stanach Zjednoczonych zamierzają Polacy utworzyć „Ligę polską“ (wielki związek, łączący wszystkich Polaków). W Stanach Zjednoczonych znajduje się obecnie półtora miliona Polaków, a około 180 polskich parafii.

Barop. (381). Szan. Redakcyi donoszę niniejszem znów niedobrą nowinę. W niedzielę dnia 18go lutego br. odwiedził pewien robotnik swych kolegów i zabawił u nich do wieczora. Przy kartach i wódce przyszło do kłótni i w końcu dwóch jego kolegów których on wódką i piwem uczęstował wyrzucili go na dwór, który spadłszy po schodach natrząsł się doskonale i wstawszy zaczął swoich kolegów łżyć za to, oni puściwszy się za nim w pogoń i dognawszy go, tak go nożami pożgalii, iż ledwie go zaraz nie zabili, i wrzécie go w rów wrzuciwszy, uciekli. Ludzie przechodząc tamtędy wyciągnęli go z rowu i odnieśli na jego kwaterę, gdzie drugiego dnia rano umarł. Mordercy zaraz z stali aresztowani. Zamordowany nie był jeszcze żonaty. Tak ci mordercy jak i zamordowany byli Niemcami westfalalakami. Ciekawość, czy też niemieckie gazety będą pisały, że to byli westfälische Söhne, bo o Polakach to zawsze piszą „die Polensöhne.“ Jan Pietrowski.

Thale. (382.) N. b. p. J. Chr. W niedzielę, dnia 18 lutego odbyło się walne zebranie Towarzystwa pod opieką Serca Jezusowego, na które przyjechał także ks. Proboszcz z Quedlinburga. Zebranie otworzył przewodniczący pochwaleniem Pana Boga, poczem została ewangielia św. odczytana. Wielebny ksiądz Stiren zachęhał nas do wytrwania we wierze św. rzymsko-katolickiej, a p. Ignacy Szumiański w mowie swej podnosił korzyści, jakie z należenia do Tow. mieć możemy.

Przystąpiono potem do obrad. Sprawozdanie z kasy wykazuje za rok 1893 dochodu 110,83 mrk., a rozchodu 99,90 mrk. Członków płatnych było 43. Kilku wyjechało w ojczyste strony, kilku wyjechało dla braku pracy, kilku zaciągnięto do wojska, kilku znowu mając żony niemiecko-katolickie, wstąpiło do katolickiego „Männer-Vereinu“. Pozostaje więc na r. 1894 płatnych członków 32. Nastąpił obór zarządu. Wiel. ks. Stiren został wybrany honorowym prezesem. Walkowiak, dotychczasowy przewodniczący, podziękował za przewodnictwo, więc wybrano w jego miejsce Walentego Srokę, zastępcą Jakóba Kaczmarka, sekretarzem Franciszka Moledę, zastępcą Piotra Szramę, kasyerem Stanisława Ciężkiego, zastępcą, Wojciecha Surmę. rewizorem Michała Ratajczaka, ławnikiem Józefa Kramuszkę, chorążym Franciszka Skrzyneckiego, asystentami Franciszka Helman i Andrzeja Szofer, bibliotekarzem Piotra Gawrycha.

Biblioteka Tow. składa się z 30 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Członkowie zgubili cztery książki.

Wiel. ks. Stiren zabrał jeszcze raz głos i oświadczył, iżby się bardzo ucieszył, gdyby ksiądz polski został ustanowiony dla prowincyi saksońskiej i mówił, że już na konferencyi księży wszyscy byli za tem, ażeby księdza Polaka tu przysłano, bo dużo Polaków bez dostatecznej opieki marnieje. Zachęcał także członków, ażeby czas św. postu należycie przepędzili. Przewodniczący Roman Walkowiak podziękował wiel. ks. Stiren za życzliwe słowa i wzniósł okrzyk na cześć jego, a nie mniej na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Wilhelma II. Przemawiali jeszcze Walenty Sroka, Jakób Kaczmarek, Piotr Szrama i Andrzej Szofer o sprawie rozwoju Tow. naszego, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie pochwaleniem Pana Boga. Następnie przystąpiono do obdzielania oleju, który kazaliśmy sobie przysłać z naszych stron rodzinnych, ażeby ten sw. post zachować.

Pozdrawiamy Przew. ks. dr. Lissa, Patrona polsko-katolickich Towarzystw i Szan. Redakcyę „Wiarusa Polskiego“, który jest organem naszego Towarzystwa i cieszy nas bardzo, że „Wiarus Polski“ stara się o dobro wiary św. i narodowości polskiej, służąc radą i pomocą przy urządzaniu wieca magdeburskiego. My się też starać będziemy, ażeby „Wiarus Polski“ był czytywany jak najliczniej. Polecamy Szan. Redakcyę Panu Bogu pod opiekę i prosimy i nadal o naszych stronach pamiętać.

Roman Walkowiak, prezes. Franciszek Moleda, sekretarz.

Przegląd polityczny.

Niemcy.

Dochody kolei niemieckich wynosiły w styczniu b. r. a) z komunikacyi osobowej marek 20,789,405, czyli 2.174.855 m. więcej, aniżeli w tym samym miesiącu roku zeszłego, b) z przewozu towarów 66,135,940 m., czyli 3,539,251 m. więcej, niż w styczniu r. z.

Administracya poczt i telegrafów miała w styczniu r. b. więcej dochodu o 1,721,648 marek, wobec czego „Freis. Ztg.“ zaznacza, że parlament bardzo dobrze postąpił, podwyższając przewidywane dochody poczt i telegrafów o $3\frac{1}{2}$ miliona marek.

Katolickie pisma niemieckie zamieszczają doniesienie, iż w styczniu utworzył się już komitet, zajmujący się urządzeniem wielkiego dorocznego wieca katolickiego w Niemczech. Jak wiadomo, odbędzie się wiec tego roku w Kolonii w dniach od 26 do 30 sierpnia. Dla uproszenia łaski i pomocy Bożej przy pracach komitetu odbyło się wczoraj w Kolonii uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. sufragan dr. Schmitz.

Francya.

Anarchista Henry przyznał się przed sędzią śledczym, że był sprawcą swego czasu eksplozyi przy ulicy Bons Enfants, skierowanej przeciwko komisaryatowi policyjnemu. Twierdzi on, że działał na własną rękę, bez towarzyszy.

Podczas rewizyi pomieszkań w Paryżu, znaleziono ważne papiery i przyaresztowano znowu 5 anarchistów.

W Lyonie w Guilllotiere eksplodowała w piątek wieczorem bomba pod drzwiami pewnego składu, nie wyrządziła jednak znaczniejszej szkody materyalnej. Drugą bombę znaleziono około północy na podwórzu pewnego domu prywatnego. Przechodzień zgasił palący się lont.

Sąd przysięgłych skazał literata Gravego na 2 lata więzienia i 1000 franków kary pieniężnej za napisanie broszury anarchistycznej.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Chełmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup w następającym porządku odprawi w tym roku podróż wizytacyjną:

19 kwietnia po poł. przyjeżdża Najprzew. ks. Biskup do Gdańska i tam bierzmować będzie i wizytować kościoły naprzód u św. Mikołaja a potem u św. Brigity. 24 po południu jedzie do Nowegoportu. 26 do Oliwy, 28 do Matarni, 30 do Szotlandu.

Matusina Pieszczotka.

Obrazek z życia ludu polskiego.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Opłakała dziewczyna tę śmierć matki, a mało jej się co dziwnego nie zrobiło. Pocieszali ją ludzie, a gajowa to ją i zabierała do swojej chałupy i litość miała wielką dla sieroty przez przyjacielstwo z Frankową nieboszczką. Frankowi równie strasznie żal było baby, zaprzysiągł się, że drugiej takiej na świecie nie znajdzie.

Na takich żalach przeszło im ze trzy miesiące; dopiero jednego razu ojciec w te słowa rzecze:

— Słuchaj-no, Małgorzatko, dłużej tak być nie może. Ty tu w chałupie nie masz co robić; sama widzisz, że pustka jacy.... Na służbę iść trzeba i koniec. We dworze oto rychtyk potrzebują gęsiarki: dadzą ci jeść, no i przyodziewek jaki taki. Czegóż więcej potrzeba?

— Toć ja się nie spieram, tatusiu — ona odrzecze — jak każecie, to pójdę w służbę między obcych.

— Sprawiaj się jeno dobrze, starszych słuchaj, żebym wstydu nie miał, jak powiedzą, coś do niczego.

Tak jej ojciec zapowiedział i oddał ją na służbę do dworu. Całkiem inne życie zaczęła teraz dziewucha. Ogromne stado gęsi oddali jej pod opiekę: bez mała sto sztuk było.

Zaraz pierwszego dnia powiada do niej gospodyni dworska:

— Wygonisz gęsi na błonie, będziesz je pasała tam nad rzeką; tylko dobrze pilnuj, pamiętaj sobie, żeby kajniebądź ludziom w szkodę nie wpadły, albo się gdzie która nie zapodziała.... Tybyś pokutowała za to, uważasz! A jak będziesz staranna, to ci we dworze dobrze będzie.... Sporaś już przecie dziewucha, to ci czas mieć rozum na takie rzeczy.

Wypędziła one gęsi z pod zamknięcia, hałasu ogromnego narobiły, darły się, trejkotały tak coś między sobą, nikiej pijane kumy w karczmie, sobie zaraz pomyślała w duszy: „Czy ja aby dam radę tym psiakościom, bo im straszna zuchwałość z oczu patrzy?“

— No, masz gęsi, zaganiaj je co żywo! — odzywa się gospodyni.

Dziewczyna się zaraz puściła, zabiega gęsiom na prawo, na lewo: robi tak, żeby się kupy trzymały.

— Swarna z niej będzie gęsiarka! — mówią dziewki, co tam służyły przy drobiu.

— A no, pędzi ona to stado przed sobą, przemawia do gęsi coniebądź; nie klęła ta wcale, bo nie umiała, tyle dobrem słowem za gadywała: — „A lala, gąski, a lala!“

Przez wieś drogą gnała one gąski, tak ludzie na wsi zaraz widzieli, że dziewucha po śmierci matki w służbę poszła i różnie różni o tem mówili:

— Mądrze ojciec zrobił — powiadają jedni — tyla już dziewucha i do tego czasu gęsi jeszcze paść nie umiała.

Jeno niektóre baby, co z nieboszczką Frankową lepiej trzymały przyjaźń, odzywały się znowu:

— Biednaś ty, biedna sierotenko moja; jeszcze matusia dobrze nie ostygła w ziemi, a dziewczynę już na cudzy chleb oddali.... Może to ojciec mieć kiedy takie serce, jak matka!...

Usłyszała Małgorzatka, że sąsiady matusię wspominają, tak ją zaraz żałość zdjęła i łzy jej się z oczu puściły.

Przypędza gęsi na błonie, a tam pełno pasterzy i pasterek: różnie toto poubierane, niektóre — mały rak, ledwie od ziemi odrosło, a wszystko okrutnie sprawne, mądre na pasanie wszelkiej gadziny.

Zaraz się jeden chłopak z gromady wyrywa, trzasnął z bicza raz wprost, drugi raz na odsiebkę, podbiega do Małgorzatki i mówi:

— Cóżesz ty za lala taka?... Przysłaś pasać na błonie i bicza nie masz żadnego? — Powiedział to i wnet poszło pośmiewisko między pasterzami.

— Ona pewnikiem zapaską albo kiecką będzie zganiała tyle gęsi!... — woła któryś drugi.

— Kajby takiego kocmołucha gęsi miały słuchać!... — rzeknie inny znowu.

Ale wypada z pomiędzy nich jeden śpierak, krótki taki jak supeł; za pasem miał piszczałkę, kozik i pełno konopnych pakuł.

— Dziewucho, co mi dasz, mówi do Małgorzatki — to ci do wieczora galanty bicz ukręcę, oprawię na porządnem biczysku i smołą wysmaruję jak należy.

— Cóżbym ja ci takiego dała, kiedy nic nie mam sama?

— Nie dają ci to śniadania we dworze, ani podwieczorka?

— Dają chleb — ona mówi.

— Takaś chuda, — rzecze ów-ten chłopak — toś ty pewnie małojadek... Będziesz mi oddawała swój chleb, a ja ci zmyślny bicz ukręcę?

— Nie słuchaj Szymka! — krzyknie drugi. — On krętacz taki, chleb zje i bicza nie zrobi... Oddasz mi codzień połowę śniadania, to ja ci skręcę bicz śliczności.

— Mnie daj co drugi dzień pół śniadania, to ci bicz zrobię i jak będzie trzeba, gęsi czasem zawrócę!... — woła jakiś inny pasterz.

Dopiero się ci chłopcy zaczęli między sobą okrutnie swarzyć, dogadywać jeden drugiemu, bo każdy chciał od dziewczyny wygadć śniadanie. O włos, że między nimi nie przyszło do bijatyki.

Dalszy ciąg nastąpi.

Drugą seryę wizytacyi Najprzew. ks. Biskup rozpocznie 2 czerwca w Pogódkach, 4go czerwca jedzie do Skarszew, 6 do Stężycy, 8 do Chmielna, 11 do Kartuz.

Trzecią seryę wizytacyjną rozpocznie Arcypasterz 7 lipca w Miłobądzu, 9 jedzie do Trąbek 12 do Langnowa, 14 do św. Wojciecha.

Pelplin. W niedzielę dnia 11go marca Najprzew. ks. Biskup udzieli święceń kapłańskich 15 dyakonom. Akt święceń rozpocznie się o godz. 7 z zrana. Z nowowyświęconych księży odprawią prymicye: 1) ks. Józef Bielicki w kościele klasztornym w Pelplinie 12go marca, 2) ks. Franciszek Fischoeder w Nowemmieście nad Drwęcą w środę 14 marca, 3) ks. Konrad Hoffmann w Brodnicy w czwartek 15 marca, 4) ks. Albin Kistowski w Berlinie w kościele św. Michała w czwartek 15 marca, 5) ks. Antoni Kowalkowski w Pelplinie w kaplicy seminaryjnej w poniedziałek 12 marca, 6) ks. Jan Kolasiński w Lipinkach we wtorek 13 marca, 7) ks. Franciszek Majka w Biskupicach pod Chełmżą we wtorek 13 marca, 8) ks. Ignacy Piotrowski w Radzynie w środę 14go marca, 9) ks. Leon Reimer w Grodziczynie pod Lubawą we wtorek 13go marca, 10) ks. Wincenty Rutz w Barkenfelde w środę 14go marca, 11) ks. Bolesław Szeffs w Pelplinie w kościele parafialnym w poniedziałek 12 marca, 12) ks. Józef Szwaba w Przodkowie na Kaszubach w środę 14 marca, 13) ks. Władysław Sobiecki w Chełmży w środę 14 marca, 14) ks. Fabian Ulatowski w Lubawie w poniedziałek 12 marca. 15) ks. Franciszek Wróblewski w Pelplinie w kaplicy Coll. Mar. w w poniedziałek 12 marca.

Wiec w Swieciu odbędzie się w niedzielę 4 marca po nabożeństwie o godz. 1 na sali p. Manikowskiego w ogrodzie zamkowym, celem założenia Towarzystwa ludowego dla parafii Swieckiej i okolicy.

Grudziądz. Wybory członków dozoru kościelnego, które odbyły się 8 paźdz. z. r. zostały unieważnione i nowe wybory naznaczone w strzelnicy nie w ratuszu, na 16 marca br., więc w powszednim dniu, podczas gdy dotąd takie wybory odbywały się w niedzielę.

Warmińska dyecezya. Proboszczom dyecezyi warmińskiej pozwolił Najprzew. ks. Biskup czas Spowiedzi i Komunii Wiekanocnej rozpocząć już w czwartą niedzielę postu i rozciągnąć aż do trzeciej niedzieli po Wielkiejnocy, dla braku księży.

Sekretarz biskupi ks. dr. Walter mianowany komendarzem opróżnionego probostwa w Bruswałdzie.

Brunswałt w pow. olsztyńskim. W pogrzebie ks. prob. Macherzyńskiego brało udział 28 księży i wiele ludu. Przemowy nie było, bo takie życzenie był nieboszczyk przed śmiercią wyraził.

* Z W. Księstwa Poznańskiego.

W sprawie wyborów. Donoszą nam ze Zbąszyna: Na wczorajszem zgromadzeniu wybrano na kandydatów do parlamentu ks. Szymańskiego z Dąbrówki, ks. Enna z Pszczewa, p. Swinarskiego z Obry.

Poznań. Na Wildzie w przeszłą niedzielę miało się odbyć w lokalu p. Klundra zebranie, celem postawienia kandydatów do rady gminnej — piszemy wyraźnie, że miało się odbyć, ale niestety się nie odbyło i to, jak nam donoszą z kilku stron dla tego, że na zebranie nikt nie przybył z wyjątkiem członków komitetu. — Oburzenie na tamtejszych Polaków z powodu takiej ospałości, nieporadności i po prostu lekceważenia sprawy jest wielkie i wcale dziwić się temu nie można.

Latem br. mają kursować omnibusy pomiędzy Szelągiem a Dębiną przez W. Garbary.

W Jeżycach przyaresztowała policya zeszłej soboty jakiegoś blacharza za to, że pozostawił całą swą rodzinę w biedzie i nędzy a sam włóczył się po mieście i żebrał.

Zmarli. † Wczoraj o godz. 4 po poł. zasnął po długich cierpieniach śp. Władysław Motty, syn sędziwego prof. Marcella Mottego, utalentowany artysta i długoletni współredaktor „Dziennika Poznańskiego“, — † Żona posła Stefana Ciegielskiego.

W Bobrownikach pod Wągrówcem znaleziono grób pogański z urnami i popiołami zmarłych. Niestety przy wydobywaniu urn ze ziemi potłuczono wszystkie i tylko jedna mała ocalała. Właściciel ofiarował ją jako podarunek do muzeum gimnazyalnego.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Królewska Huta. W naszem mieście został ustanowiony w tych dniach nowy nauczyciel, który jest z rzędu 101 nauczycielem miejskim. Widać ztąd, jak szybko liczba mieszkańców się mnoży.

Brzezinka. W naszych kopalniach panuje zupełny zastój. Robotnicy coraz to mniej znajdują pracy i zmuszeni są świętować. Mamy atoli nadzieję, że może teraz skutkiem zawarcia traktatu, roboty będzie więcej.

Najwyższy sąd administrakyjny unieważnił wybory do zarządu gminnego w Rożdzieniu, z powodu tego, że urzędnicy jako przełożeni nad robotnikami, dopuścili się nacisku przy wyborach. Zarząd gminy daremnie zrobił przeciwko temu protest do wydziału powiatowego w Katowicach i następnie apelacyą do wydziału obwodowego w Opolu. Dopiero najwyższy sąd administracyjny w Berlinie sprawę tę na korzyść gminy załatwił.

Racibórz. W środę opuścił więzienie redaktor i wydawca „Nowin Raciborskich“ p. J. K. Maćkowski po odsiedzeniu trzechmiesięcznej kary więziennej.

Do szpitala tutejszego odesłano 19-letniego robotnika Ignacego Zajączka z Pstrząsny. Pracującego przy młockarni porwała maszyna i jedną nogę połamała dwukrotnie, drugą w jednem miejscu. Skutkiem tego jedna noga musiała zostać odjętą.

Kalendarz subhastacyjny. Na sądzie okręgowym w Koźlu 28 lutego o godzinie 9-tej przed południem posiadłość piernikarza Karola Bartscha z Koźla. — W Król. Hucie 28 lutego o godz. 10 przed południem posiadłość zam. Joanny Bonza ze Swiętochlowic 8 a. 57 kw. m.

Z różnych stron.

Bochum. Zmarł tu nagle sędziwy przywódzca centrum, współzałożyciel i główny filar tutejszej gazety „Westfälische Volks Ztg.“ śp. Kampmann.

Ksiądz wikary Wallmeyer od kościoła N. P. Maryi opuszcza Bochum i wstępuje do zakonu.

Budziszyn. Zmarł tu 22 lutego ksiądz Michał Hórnik, kanonik przy kapitule św. Piotra w Budziszynie, prezes „Maticy serbskiej“ i wydawca organu tegoż Towarzystwa. Gorący patryota serbski i przyjaciel narodu polskiego. R. i. p.

Hamburg. Pożar, wywołany przez wybuch (eksplozyę), zniszczył tu dwie fabryki.

Rozmaitości.

„Największy olbrzym w świecie“, Wilhelm Löther, który ważył 472 funty, mając 26 lat, umarł w sobotę w Monachium, gdzie występował od niedawnego czasu w teatrze osobliwości. Z powodu swej dobrej tuszy cierpiał on od niedawna na astmę, której napady stały się w sobotę tak groźnemi, że lekarz kazał go przewieść do lazaretu, lecz astma zadusiła go w drodze.

Według dotychczasowych doniesień, zostało zabitych podczas ostatniej burzy w Niemczech 21 osób, a 450 osób odniosło lżejsze lub cięższe rany. Szkodę materyalną zrządzoną przez orkan w Berlinie obliczono na 100,000 marek.

Ze skarbu wielko-książęcego w Luksemburgu skradziono klejnoty wartości 200 tysięcy franków. Złodzieja, nazwiskiem Beaulemps, przytrzymano.

Od Redakcyi.

Ponieważ lutowy zeszyt „Zwierciadła“ poświęcony będzie głównie Kościuszce, rozeslemy go dopiero w marcu, aby go i nowi abonenci otrzymać mogli. Ze względu na tychże nowych abonentów załączymy „Posłańca“ wyjątkowo dopiero do numeru sobotniego.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. W parlamencie niemieckim rozpoczęły się rozprawy ogólne nad traktatem handlowym z Rosyą. Konserwatysta Mirbach przemawiał bardzo ostro przeciw traktatom. W tym samym duchu mówił poseł Moltke. Bronił traktatu sekretarz stanu Marschall i i wolnomyślny poseł Rickert z Gdańska, oraz kanclerz Caprivi.

W sejmie pruskim podczas rozpraw nad gospodarką państwową wyraził poseł polski p. Schröder życzenie, aby w razie przesłuchywania reklamujących podatki Polaków, którzy nie umieją po niemiecku, dodawano im tłomacza.

Od pierwszego kwietnia nie wolno w żadnej fabryce zatrudniać dzieci szkólnych.

Mennica rządowa ma pospiesznie wybić monet srebrnych za 22 milionów marek, bo brak takiej monety w obiegu.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi.)

In Nro 38. der „Tremonia“ befindet sich aus Anlass eines Berichtes über eine Gerichtsverhandlung ein Artikel, welcher über die hier lebenden Polen in ungebührlicher Weise herfällt. Es ist im höchsten Grade kränkend zu lesen, wie über die „Polensöhne“ billige Witze gemacht werden. Dem Verfasser wird doch wohl bekannt sein, dass es unter allen Nationen, auch unter den Deutschen, gute und schlechte Menschen giebt; aber die Mehrzahl der hier lebenden Polen, die doch preussische Staatsangehörige sind, können den Vergleich mit Anderen wohl aushalten. Man hat doch die Polen vielfach hierhin kommen lassen, man schätzt sie bei der Arbeit als tüchtig und ausdauernd, dabei auch bescheiden; die Geschäftsleute sehen die Polen gern, weil sie ihre Waaren prompt bezahlen; und bei den Wahlen sind die Polen gesuchte Leute. Alsdann werden sie Brüder genannt und ein Wahlkandidat war sogar stolz darauf, dass seine Frau von polnischer Abstammung sei. Darum bitten die Polen, nach den Wahlen dieses auch nicht zu vergessen.

Der polnische Verein „Einigkeit“
Dortmund.

Nabożeństwo polskie.

Od 1 marca do 12 spowiedź wielkanocna w Bochum. (W Dortmundzie nie ma.)

Misya trwa od 3 do 12 marca. W sobotę o 8-ej wieczorem kazanie polskie w klasztorze. W niedzielę 4 i 11 marca kazanie polskie o 9-ej, 3-ciej i 8-mej wieczorem, w dni powszednie o 9-ej rano i o 8-ej wieczorem.

Od 14 do 19 spowiedź w Herne (4 marca być nie może). — Także od 14 do 19 spowiedź w Braubauerschaft, — Od 20 do 25 w Gelsenkirchen. Ks. Liss.

W sobotę 3 marca od 3-ej do 6-ej po południu spowiedź wielkanocna w **Horst nad Ruhrą.** Tak samo w niedzielę od 7 rano. Po południu o 4-tej nabożeństwo z kazaniem. Od 5 do 6 marca w Neviges.

O. Andrzej.

Nabożeństwo polskie w Borbeck,

Dnia 10go marca od 4-tej po południu począwszy i od 11 aż do 16. co rano będzie sposobność do spowiedzi w Borbeck. W niedzielę 11-go o 4-tej nabożeństwo z kazaniem.

Z sej sposobności wszystkim potrzeba korzystać, ponieważ ten **jeden** tylko raz w czasie wielkanocnem w Borbeck spowiedzi słuchać będę. O. Andrzej.

W dyecezyi **monasterskiej** dla polskich katolików czas wielkanocny trwa od 4-go marca aż do 20 maja, tj. od IV. Niedzieli Postu aż do Trójcy świętej. — Dozwolono też, aby w **każdym kościele** mogli wielkanocną Komunię przyjąć. O. Wilhelm.

Książki do nabożeństwa,

które nabyć można w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Anioł Stróż. Oprawa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Dziecię do Boga. Oprawa kaliko, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 50 fen. z przesyłką 10 fen.

Ołtarzyk Polski. Oprawa (1) w czarną skórkę, złote wyciski. Cena 1,50 — Opr. (3) czarna skóra, brzeg złoty, złocone wyciski. Cena 2 m. — Opr. (4c) miękka skórka brunatna, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m.

Głos serca. Oprawa (4) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2 m. z przesyłką 30 fen.

Książka do nabożeństwa. Oprawa (4c) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 3 marki. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c.) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,75 m. z przesyłką 30 fen więcej.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski Format mały. Cena 1,50 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książk za wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Adres: „Wiarus Polski“. Bochum.

Książki historyczne.

Królowie Polscy w obrazach i pieśniach. Dzieło to zawiera 50 pięknych rycin, wykonanych podług rysunków Walerego Eliasza przedstawiających królów polskich. Nadto jest przy każdej rycinie piękny wiersz Seweryny Duchińskiej, opisujący czyny każdego króla. Cena za ozdobnie oprawny egz. 15 marek, z przesyłką 15,25 m. odnośnie 15,50 m.

Wojsko polskie z 1831 r., wydanie drugie. Cena 2 m. z przes. 2,10 m. Książka ta zawiera 8 dużych drzeworytów, które przedstawiają kilkadziesiąt postac. wojskowych różnej broni, prócz tego jest opis działań wojennych i krótka historya wojska polskiego.

Historya Polska w pięknych przykładach przedstawiona. Zbiór wzorów dzielności, pracy, nauki i poświęcenia dla kraju, jakiemi się nasi przodkowie odznaczyli. Dla pouczenia i rozrywki ludu polskiego i młodzieży. Cena z opr. 1,10 m. z przes. 1,20 m. Książka ta czyta się jak najpiękniejsza powieść a przytem podaje wiele nauki. Ułożył J. Chociszewski.

Sprzedaż tylko za gotówkę. Mniejsze kwoty można przysyłać także w znaczkach pocztowych. Dla handlarzy najwyższy rabat. Poleca

„Wiarus Polski“ — Bochum
Maltheserstr. 17 a.

Tanie książki,

które są do nabycia w drukarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17a.

Pociecha dusz w czyścu cierpiących. Nauka i przykłady o stanie dusz w czyścu zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyścu przynoszące. Cena za egz. oprawny w płótno z pochewką 1,60 m. z przes. 1,80 m.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego, zawierający osobliwsze modlitwy i nabożne ćwiczenia na cześć Najśw. Serca Jezusa, z nabożeństwem na cały miesiąc. Cena za egz. opr. w płótno 1,20 m. z prz. 1,40 m.

Polecenie Ojczyzny naszej Bogu. Ułożył Kapłan-Zakonnik. Cena 5 fen., z przes. 8 fen.

Ratujcie dusze w czyścu czyli różne modlitwy i sposoby wspierania dusz w czyścu się znajdujących. Cena 10 fen., z przesyłką 15 fen.

O obrządkach Kościoła katolickiego przez ks. Mat. Terklan. Cena 1,50 z przesył. 1,60.

O Mszy św., czyli nauka o nieustającej ofierze nowego zakonu. Napisał ks. Bernard Galura, Książę-Biskup bryksseński. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Najświętsza Marya Panna Łaskawa pewny ratunek przeciw morowemu powietrzu i wszelkiej zarazie oraz żywoty św. Rocha, św. Sebastyana i św. Rozalii, główniejszych Patronów przeciw zarazie. Cena 20 fen. z przesyłką 25 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Cudowne nawrócenie izraelity Alfonsa Ratisbonne, rodem z Strasburga, w Rzymie na dniu 20tym stycznia 1842 r. zaszłe. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Żywot Pana naszego Jezusa Chrystus[a] W mocnej oprawie. Cena 1,80 z przes. 2 mr.

Błogosławiona Jolenta, Księżna i Patro[nka] Wielkopolski. Cena 80 fen. z przesyłką 90 fen.

Pamiątka pierwszej Spowiedzi i K[o]munii św. Obrazek przedstawiający po jednej stro[nie] ostatnią wieczerzę Pańską, a po drugiej wiarę, nadzi[eję] i miłość, oraz zawierający miejsce do zapisania imie[nia] nazwiska itd. przystępującego do świętych Sakramentó[w]. Cena 15 fen. z przesyłką 20 fen.

Przygotowanie na śmierć czyli rozmyślan[ia] o prawdach wiecznych jako wstęp do życia pobożne[go] i szczęśliwej śmierci św. Alfonsa Liguorego. Cena 1 m. z przesyłką 1,20 mrk.

Nauki i rady dla matki chrześciańsk[iej] jak dzieci po bożemu wychować. Napisał ks. A. J. Ce[na] 10 fen., z przes. 15 fen.

Krótka historya obrazku Najświętsz[ej] Panny Niepokalanie Poczętej w Hardenbergu (Ne[viges]), napisana przez Wiel. O. Andrzeja, z dodaniem p[ie]śni do Najśw. Panny Maryi. Cena 10 fenygów z prz[e]syłką 13 fenygów.

Tygrysy nie ludzie. Obrazek z męczeński[ch] dziejów ludu polskiego przez Stanisława Miłkowskie[go]. Cena 15 fen. z przes. 18 fen.

O Kazimierzu Korsaku mężu świątobliwy[m], który dobrowolnie z bogatego pana został parobkie[m]. Cena 5 fen. z przes. 8 fen.

Przytulek Świętego. Legenda o św. Ja[nie] z Dukli. Cena 10 fen. z przes. 13 fen.

Żywot błog. Gaudencyusza czyli Radzi[ma] Arcybiskupa gnieźnieńskiego, oraz **św. Augustyn[a]**. Cena 10 fen. z przes. 13 fen.

Zuch kobieta. Opowiadanie prawdziwe. Ce[na] 25 fen. z przes. 30 fen.

Okrutny ojczym i cnotliwa pasierbic[a]. Podanie ludu polskiego. Cena 5 fen., z przes. 8 fen.

Rycerz Swiatowid czyli jak za posłuszeńst[wo] dla ojca głuptas został mądrym a nawet zasiadł na tro[nie] królewskim. Cena 5 fen., z przes. 8 fen.

Ita z Togenburga. Powieść wzruszająca z w[ie]ków średnich ku zbudowaniu i pokrzepieniu w cierpienia[ch] i uciskach tego życia. Cena 30 fen. z przes. 35 fen.

Wierna Rózia, czyli zwycięztwo wiary katol[i]ckiej. Cena 65 fen. z przes. 75 fen.

Tomek Setnik. Powieść historyczna z czasó[w] Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Cena fen. z przes. 60 fen.

Znajdek, jego przygody wojackie i inne. Powie[ść] z dziejów ojczystych XVII. stulecia. Cena 40 fen. z prz[es.] 45 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“ — Bochum.**

Towarzystwo św. Floryana w Gelsenkirchen

odbędzie swe miesięczne posiedzenie w niedzielę 4 marca po południu o 4 godzinie na sali p. Bilemaiera Vereinstrasse nr. 11, na które się zaprasza członków i wszystkich dobrze myślących Polaków. którzy mają chęć się do towarzystwa zapisać, aby się jak najliczniej zebrali.

O godzinie 3 tego samego dnia odbędzie się posiedzenie zarządu.

Zarząd.

Towarzystwo świętej Barbary w Bochum

donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 4 marca przystępują członkowie do wspólnej Komunii św. W sobotę można iść do spowiedzi św. Członkowie zechcą się zebrać w lokalu tow. o godz. $^1/_2$9 z rana, zkąd nastąpi pochód z chorągwią do kościoła. O liczny udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo świętego Andrzeja w Bochum.

W niedzielę dnia 4 marca przystępuje tow. wspólnie do Komunii w. Po poł. po kazaniu, które się rozpocznie o 3 godz. odbędzie się branie, poczem o godz. 8 członkowie udadzą się na wiecz. naukę syjną. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Hanowerze i okolicy iż w niedzielę dnia 4-go marca, w uroczystość naszego Patrona, o godz. 8 rano, będzie odprawiona Msza św. na intencyę Towarzystwa podczas której będą śpiewane polskie pieśni. Po nabożeństwie odbędzie się posiedzenie Zarządu, popołudniu o godz. 2. walne zebranie, na ktorem będzie załatwiona sprawa kasy chorych. O jaknajliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Ludwik Brun, Bochum, Eulengasse 4.

Najstarszy skład instrumentów muzycznych w miejscu.

poleca po znacznie zniżonych cenach:

skrzypce, piszczałki, klarnety, harmoniki wszelkiego rodzaju **struny** itd. **Reparacye prędko i tanio.** Prócz tego największy wybór **portmonetek, szelek, pasków, fajek, cygarniczek, lasek** itd. itd.

Dla osób z krótkim wzrokiem

jest najlepsza książka do nabożeństwa:

Proście, a będzie Wam dano

Treściwe modlitwy, duże litery, kieszonkowy format.

Cena za gustownie oprawny egzemplarz po 1.00, 1.50, 2,00 3,00 mr. Na porto dopłaca się do każdej książki 20 fen. Zamówienia prosimy nadesłać pod adresem: **„Wiarus Polski“ Bochum,** a należytość przesyłać najlepiej razem z zamówieniem.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Gościniec

dominialny z jedną morgą roli i ogrodem jest natychmiast u polskiego hrabiego do wydzierżawienia. Wieś polska, w okolicy poznańskiej, dzierżawa roczna 700 marek, płata kwartalna. Chować inwentarz i krowy można. Do objęcia od 1. 4. 94. Reflektant niech zabierze cokolwiek pieniędzy i do kontraktu przybędzie **zaraz** do biura **Zybert,** ulica teatralna 5, **w Poznaniu.**

Polski smalec na chleb

funt po **75 fenygów.**

Gruba, smaczna **słonina** funt po **70 fen.** jako też wszystkie towary korzenne polecam po najtańszych cenach.

Polska usługa.
Wilhelm Schäfer.
Wattenscheid. Ostr. 27.

Spiewniki kościelne.

Pieśni Mszalne, Nieszporne i inne nabożne do chwały Bozkiej służące dla chrześcian-katolickich. Cena za egzemplarz opr. 50 fen. z przesyłką 60 fen.

Zbior pieśni kościelnych zawierający najużywańsze pieśni na cały rok. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fenygów.

Pieśni o N. M. Pannie Chełmińskiej, Częstochowskiej, Lipskiej, Swarzewskiej i Swieckiej. Cena 10 fen., z przesyłką 13 fen.

Pieśń o męce Pańskiej. Cena 5 fen., z przesyłką 8 fen.

Pieśń o św. Łazarzu. Cena 5 fen., z przesyłką 8 fen.

Pieśń o N. Pannie Maryi z Lourdes. Cena 5 fen. z przes. 8 fen.

Pieśń o siedmiu boleściach i radościach św. Józefa. Cena 5 fen. z przesyłką 8 fenygów.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Królewicz Lel, pogromca smoków, Podanie ludu polskiego. Cena 15 f. z przes. 18 f.

Szkaplerze Niep. Pocz. Najśw. Panny

(misyjne) po 10 fen.

poleca Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ Bochum.

Obrazy narodowe

Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, pieszo i konno, w ramach pięknych rzeźbionych po 3 mr. bez ram po 50 fen. poleca księgarnia.

Czarne i kolorowe materye na suknie

jako też

ubrania

do przyjęcia i konfirmacyi

nadzwyczaj tanio.

M. Fromm

Bochum, Obere Marktstr. nr. 14.

Śpiewki światowe, ku rozweseleniu i zabawie. Cena 10 f. z przes. 13 fen. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

Jaśko Cholewa. Powiastka z czasów Bolesława Śmiałego. Cena 50, z przes 60 fen.

Wierny Tymko i dzielna dziewczyna. Dwie powiastki na tle dziejów naszych. Cena 40 fen. z przes. 45 fen.

Ojciec Mateusz. Obrazek historyczny z czasów Mieczysława I. Cena 80 fen. z przes. 90 fen.

Najważniejsze przepisy z prawa o nowym podatku dochodowym. Cena 10 fen. z przes. 13 fen.

Staszyc. Tygodnik illustrowany dla oświaty i rozrywki. 180 str. wielki format 80 pięknych obrazków Cena zniżona z 1,60 m. na 80 fen. z przesyłką 1 m.

„Wiarus Polski“, Bochum, Maltheserstr. 17a.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przes. 25 fen. Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Namawiajcie kupców do ogłaszania w „Wiarusie Polskim“.

Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego w Bochum.